

Remigiusz Sobański

Prawo naturalne wśród przesłanek myśli kanonistycznej ks. Mariana Żurowskiego

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 41/3-4, 47-57

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

**PRAWO NATURALNE
WŚRÓD PRZESŁANEK MYŚLI KANONISTYCZNEJ
KS. MARIANA ŻUROWSKIEGO***

Formacyjne inspiracje soboru

Ksiądz Marian Żurowski podjął pracę dydaktyczną w ATK w r.1962 – czyli równocześnie z rozpoczynającym swe prace Soborem Watykańskim II. W tym też roku zaczęły się ukazywać jego publikacje, blisko czterdziestoletniego wówczas doktora prawa kanonicznego, a po następnych czterech latach doktora habilitowanego. Doktorat zdobywał, gdy trwały już przygotowania do soboru, pracę habilitacyjną pisał podczas trwania soboru. Przywołując te daty chcę zwrócić uwagę, że ks. Żurowski w czasie trwania soboru był już dojrzałym badaczem, ale jeszcze umysłu otwartego, chłonnego, plastycznego. Gdy wchodził w okres pełni sił twórczych utrzymywał się w naukach kościelnych (i w samym Kościele) czas, który można by umieścić pod hasłem „nova et vetera”. Żurowski, uformowany w oparciu o *vetera*, stworzył się na *nova*.

Zaczynający pracę naukowo-dydaktyczną kanonista nie mógł zresztą inaczej.

Wszak Jan XXIII ujawniając 25.1.1959 zamiar zwołania soboru zapowiedział też rewizję Kodeksu Prawa Kanonicznego. A cóż może prawnika bardziej zmobilizować niż zapowiedź zmiany ustaw?

Ale nie tylko to. Starsi z nas, rówieśnicy czy prawie rówieśnicy Mariana pamiętają, jak wszechwładny stał się wówczas w Kościele przymiotnik „pastoralny”: sobór określano jako „pastoralny”, synody były pastoralne, praktykę i teorię opanował „pastoralizm”. *Non iuristae, sed pastores sumus* – zapewniali biskupi. Nastąpił klimat „antyjurystyczny”. Rzecz nie tylko w preponderencji „pastoralnej” nad „kanonami”, co wynikało z wpadnięcia z jednej skrajności (etykietowanej – zresztą z pew-

* Referat wygłoszony 8.12.1998 podczas sesji naukowej w 10. rocznicę śmierci ks. Mariana Żurowskiego.

na dozą słuszności – jako jurydyzm) w drugą (w której łatwiej było profilować się negatywnie, „przeciw”, niż pozytywnie), lecz w posługiwaniu się przymiotnikiem „pastoralny” jako kluczem hermeneutycznym do interpretacji tekstów, także uchwał soborowych. Hermeneutyczny użytek tak słabo określonego przymiotnika, wyjaśnianego zazwyczaj przez przeciwstawienie do „jurydyczny”, prowadził do dezawuowania tekstów przez relatywizację ich wymowy („trzeba to rozumieć pastoralnie”) czy też do obniżania ich rangi („tylko pastoralnej”).

Dodać trzeba do tego klimat niepewności, jaki zazwyczaj wywołuje każda zapowiedź zmiany prawa. Czy warto jeszcze uczyć (wzgl. uczyć się) „starego” prawa, które i tak przecież będzie zmienione¹? Wyludniły się wydziały prawa kanonicznego, bywało że na niektórych liczba profesorów przewyższała liczbę studentów. W instytutach kształcenia kleru zredukowano liczbę godzin prawa kanonicznego.

Były to zjawiska wywołujące zdumienie niekatolików² oraz zaniepokojenie teologów. Istotę problemu uchwycił Yves Congar stwierdzając w tytule jednego ze swych artykułów *Rudolph Sohm nous interroge encore*³, co znaczyło, że w świetle stawianych pytań wciąż jeszcze nie dość przekonywająco wyświetlono podstawy, miejsce, sens i rolę prawa w Kościele. Zwłaszcza dogmatycy katolicy dostrzegali ten brak, co ich pobudzało do wskazywania dogmatycznych punktów wyjściowych dla myśli kanonistycznej⁴. Wobec wagi soborowej nauki o Kościele i nowego ustalenia w niej akcentów nie mogło to dziwić.

Wspominam o tym nie po to, by tu referować stan kanonistyki w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, stan, który wcale nie był kryzysowy, lecz przeciwnie zasługuje na kwalifikację „odrodzenie”⁵, lecz dla ukazania tła kształtowania się myśli kanonistycznej ks. Żurowskiego w zakresie objętym powierzonym mi tematem.

¹ Trzeba tu docnieć odwagę Wydziału Prawa Kanonicznego ATK, który w r. 1967 podjął inicjatywę opracowania i wydania wielotomowego podręcznika prawa kanonicznego. Ks. Żurowski opracował dwa zeszyty t II (*Normy ogólne prawa osobowego – o duchowieństwie w ogólności*, Warszawa 1968 oraz *O władzy zwyczajnej i delegowanej*, Warszawa 1970) i przygotował – w ramach całości – nowe wydanie Prawa małżeńskiego ks. Stefana Biskupskiego.

² H. Dombois, *Kirchenrechtliche Betrachtungen nach dem Konzil*, w: *Die Autorität der Freieheit...*, wyd. J.Ch.Hampc, München 1967, II, 529.

³ *Revue de Sciences phil. et theol.* 57 (1973) 263-294.

⁴ Np. O. Semmelroth, *Die Kirche als Ursakrament...*, Frankfurt² 1955, 114-122.

⁵ R. Sobański, *Kryzys czy odrodzenie nauki prawa kanonicznego*, Pr. Kan. 24 (1981) nr 1-2, 2336.

Kwerenda wśród klasyków

Wspomniałem już, że swą pracę habilitacyjną pisał w czasie trwania soboru. Z problematyką soborową nie miała ona nic wspólnego: *Ewolucja pojęcia kary właściwej dla zbiorowości. Historyczno-kanoniczne studium od Gracjana do Soboru Trydenckiego*. Pozornie ta praca to zestaw opinii „za i przeciw”, ale jakie obejmuje czasy – wiek XII, czyli wiek prawa, kiedy to chrześcijańskie sumienie zostaje skonfrontowane z Justyniańskim *Corpus Iuris*, traktowanym jako wieczny paradygmat i miejsce ponadczasowej mądrości. To wtedy zarysowały się charakterystyczne cechy europejskiej kultury prawnej: personalizm – prymat osoby jako podmiotu, celu i punktu odniesienia w idei prawa, intelektualizm – zaufanie do rozumu (*secundum rationem vivendum est*) i legalizm – praworządność i obowiązek respektowania prawa jako „prawo natury” pokojowego życia społecznego. Wprawdzie w pracy habilitacyjnej Żurowskiego nie występuje termin „prawo naturalne”, ale u cytowanych przezeń autorów jest ono oczywistą kategorią myślenia. Obcowanie z tekstami dekretystów i dekretalistów wywarło wpływ na formację kanonistyczną Żurowskiego. Jak chociażby gdy referuje roztrząsaną przez nich kwestię, czy można nałożyć ekskomunikę na zbiorowość? Cytuje Henryka z Suzy: *non, quia corpus aptum non habet. Corpus non habet* – jakie to proste! Cytuje też Mikołaja de Tudeschis, który pisze: *excommunicatio non cadit in universitatem, sed requirit corpus et animam baptisatam et verum et proprium delictum*. Inny autor, Wilhelm Durandus, pisze po prostu: *universitas non habet animam*. To tak proste, że aż banalne – lecz sensownie o prawie naturalnym nie tylko mówić, ale i myśleć może tylko realista, który wprawdzie nie unika metafor, ale gdy zabiera się do pracy, staje na ziemi: *Collegium corpus non habet, civitas animam non habet!* Przepięknie popiełnia konkretny człowiek, nie wolno karać tak, by kara dotknęła niewinnego, ani też tak, by z kary wynikła szkoda duchowa – skonstatował Żurowski po kwerendzie wśród średniowiecznych kanonistów⁶ i odtąd była to nie tylko jego *scientia*, lecz *habitus mentis*. Cechowało go myślenie realistyczne, każące mu zawsze widzieć „naturalne” uwarunkowania człowieka i ludzkich zbiorowo-

⁶Pr. Kan. 8 (1965) nr 3-4, 12

ści⁷. Dla Żurowskiego prawo naturalne nie było tylko pojęciem filozoficznym, jakimś elementem szkolnego podziału prawa, lecz kategorią myślową dochodzącą do głosu także wtedy, gdy się doń nie odwoływał wprost.

Prawo natury w prawie kościelnym

Po tych uwagach wstępnych mogę już przejść do tematu mojego wykładu: „Prawo naturalne wśród przesłanek myśli kanonistycznej M. Żurowskiego”. Podejmując temat warto najpierw postawić pytanie ogólne: co to znaczy „prawo naturalne wśród przesłanek myśli kanonistycznej”, czy szerzej: myśli prawniczej?

Za charakterystyczne dla myślenia prawniczego, w którym nie brakuje miejsca dla pojęcia prawa naturalnego, uznaje się przekonanie, iż prawo nie może być arbitralne, dowolne, lecz winno być słuszne⁸. Pytanie brzmi więc, jaką rolę odgrywało prawo naturalne (jako kategoria myślowa) w tym, co ks. Żurowski wniósł do kanonistyki: czy inspirowało, ustawiło perspektywę, prowokowało pytania?

Są dwa bloki problemów, do których ks. Żurowski wniósł swój oryginalny wkład. Pierwszy – to kwestia cech własnych prawa kościelnego, drugi to prawo wierne w Kościele.

Dojrzały już, ale jeszcze wystarczająco plastyczny kanonista nie mógł nie zwrócić uwagi na wskazówkę dekretu *Optatam totius*: „W wykładzie prawa kanonicznego (...) należy mieć na oku tajemnicę Kościoła w ujęciu Konstytucji dogmatycznej o Kościele, ogłoszonej przez obecny święty Sobór” (16,4).

Tak więc z inicjatywy ks. Żurowskiego wprowadzono na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK przedmiot „teologia prawa kościelnego” (który wkrótce⁹ uformował się w jedną z dyscyplin kanonistycznych, nazywa-

⁷ Waga takiego trwałego dostrzegania naturalnych uwarunkowań rysuje się mocno w kontekście współczesnych dyskusji o prawie. Np. propagatorem zaostrezenia prawa karnego warto przypomnieć – przywoływane nicraz przez M. Żurowskiego – zdanie św. Augustyna: *detrahendum est severitati ubi multitudo delinquentium*.

⁸ Co prowadzi do wniosku, że formalnie ustanowione prawo może cierpieć na brak materialnych jakości prawa – czyli może być bezprawiem. Co znaczy, że prawnik, wiążący z pojęciem prawa naturalnego konkretne treści, dopuszcza możliwość konfliktu między nim i prawem pozytywnym. Przeciwnostwem tego stanowiska jest aksjomat pozytywizmu, wedle którego tylko prawo pozytywne jest prawem i – zarazem – każde prawo pozytywne jest prawem.

⁹ Zamysłem ks. Żurowskiego było, by przedmiot ten wykładali kolejno wszyscy adiunkci zatrudnieni na Wydziale, co miało – jak sam podkreślał – wpłynąć na ich formację kanonistyczną.

ną zresztą potem „teorią prawa kościelnego”¹⁰. Pierwsze w literaturze polskiej prace poświęcone teologii prawa kościelnego zawdzięczamy właśnie ks. Żurowskiemu¹¹. Teologia prawa kościelnego – pisze „uwzględnia to wszystko z prawa Bożego pozytywnego, co łącznie z prawem naturalnym wchodzi w skład konstytutywnego prawa nadprzyrodzonej społeczności Kościoła”¹². Kościół – jak pisze – aczkolwiek jest społecznością nadprzyrodzoną, to przecież jest „prawdziwą społecznością widzialną, zorganizowaną, a w społeczności takiej „istnieć musi system norm niezbędny dla każdego życia zorganizowanego”¹³. Ks. Żurowski należał się do tych autorów, którzy uzasadniali prawo w Kościele odwołaniem się do konstatacji *ubi societas ibi ius* oraz do adagium teologicznego *gratia non destruit sed supponit naturam*. Nie był też oryginalny, gdy stwierdzał, iż prawo musi być dostosowane do typu społeczności, inspiracje soborowe zaczynały dochodzić do głosu dopiero, gdy akcentował odmienną społeczność kościelną.

Stwierdzał – nie wnikając nigdy głębiej w związane z tym problemy natury epistemologicznej¹⁴, – że prawo naturalne to obok prawa Bożego pozytywnego podstawowe źródło prawa kościelnego. I tak wykładając soborową naukę o władzy w Kościele – *potestas sacra* – nie omieszkał napisać, że „podstawy władzy oparte na prawie naturalnym nie są i nie mogą być wyeliminowane z Kościoła”¹⁵. Stwierdzał, że dzięki uzupełnieniu przez Chrystusa „prawodawstwo kanoniczne posiada pełniej niż inne prawne systemy orientację prawa naturalnego, ponieważ objawienie daje pełniejsze naświetlenie norm naturalnych”¹⁶. Stąd w perspektywie nowego prawa „zachowanie prawa naturalnego nabiera nowego sensu poprzez włączenie się w porządek zbawienia ... Prawo naturalne ma udział w nowym prawie czyli służy do realizacji wyższego celu”¹⁷. Nie da się ukryć, że był to wtedy jeszcze etap poszukiwań, *nova et vetera* nie

¹⁰ Racje nazewnictwa wyłożono w: R. Sobański, *Teoria prawa kościelnego*, Pr. Kan. 31 (1988) nr 1-2, 3-12 oraz w: (tenże), *Teoria prawa kościelnego*, Warszawa 1992, 22 ns.

¹¹ *Wprowadzenie do teologii prawa kanonicznego* – Pr. Kan. 10 (1965) nr 1, 3-32. Por. też: *Cechy charakterystyczne prawodawstwa kanonicznego w świetle posoborowych tendencji*, Pr. Kan. 10 (1967) nr 3-4, 3-27.

¹² *Cechy...*, 8

¹³ *Wprowadzenie...*, 9.

¹⁴ R. Sobański, *Niezmiennność i historyczność prawa w Kościele: prawo Boże i prawo ludzkie*, Pr. Kan. 40 (1997) nr 1-2, 23-44.

¹⁵ *Współczesność kościelna. „Ius ad communionem”*, Kraków² 1983, 70.

¹⁶ *Cechy...*, 7.

¹⁷ *Wprowadzenie...*, 10.

tworzą jeszcze spójnej całości, co jasno widać w zdaniach kończących naświetlenie źródeł prawa kościelnego. „Normy zatem prawa kościelnego nie są wyłącznie prawodawstwem pozytywnym, lecz poprzez naturalny porządek rzeczy są włączone w nowotworzony przez Chrystusa system zbawienia, którego historyczny rozwój pozostawia na tymże prawodawstwie niewątpliwie swoje piętno. Tak więc wszelkie zasady i kryteria prawa czysto pozytywnego nie mają w stosunku do prawa kanonicznego zasadniczo stosowania, inna jest bowiem natura i inny charakter tego odrębnego w swoim rodzaju systemu prawnego”¹⁸.

Zainteresowanie człowiekiem

Mniej eklektyczny i bardziej zrozumiały oraz konkretny był Żurowski, gdy pojęcie prawa natury odnosi nie do prawideł życia społecznego, lecz do osoby ludzkiej. „Prawo kanoniczne, chociaż odnosi się do porządku zbawienia, musi jednak odpowiadać wymogom osobowości ludzkiej. Dlatego też elementy naturalne, które tym wymaganiom czynią zadość, są aktualną siłą budowy życia społeczno-kościelnego”. Co więcej, Żurowski był zdania, iż „prawo naturalne jest w systemie kanonicznym jednym z elementów gwarantujących podstawową stałość i niezmienną fundamentalną prawodawstwa kościelnego”¹⁹. To zdanie wymagałoby glosy, ale istotny jest w nim mocny akcent na roli prawa naturalnego w prawie kanonicznym: ma ono odpowiadać wymogom natury ludzkiej bez ulegania „zbyt niemu naturalizmowi”, ale też bez zacieśniania optyki jedynie do elementów nadprzyrodzonych. I właśnie w kwestii prawa osoby w Kościele prawo naturalne było w myśli M. Żurowskiego kategorią wiodącą.

Zacznę – zarówno ze względów chronologicznych, jak też wagi problemowej – od wywodów Żurowskiego o słuszności kanonicznej. Wydaje się, że było to jedno z najgłębiej przezeń przemyślanych zagadnień. Pisze rozstrzelonym drukiem: „Kanoniczna słuszność prawna opiera się na jak największym poszanowaniu uprawnień naturalnych każdego człowieka, na poszanowaniu jego godności i osobowości indywidualnej”²⁰. Odczytanie myśli prawodawcy „właściwej dla tego

¹⁸ *Wprowadzenie...*, 11.

¹⁹ *Cechy...*, 7.

²⁰ *Cechy...*, 14. M. Żurowski powołuje się tu na: R. Bidagor, *Lo spirito del diritto canonico*, Roma 1959.

a nie innego przypadku”²¹ wymaga – pisał – nie tylko uwzględnienia norm i ich interpretacji zgodnej z regułami prawa, lecz uwzględnienia konkretnych okoliczności i stanu podmiotu²². Mimo iż z jego tekstów niedwuznacznie wynika obstawanie przy subiektywnej, tzn. odwołującej się do historycznej woli prawodawcy, teorii interpretacji prawa, to jednak stwierdza, iż „dla właściwego posługiwania się przepisami prawno-kanonicznymi nieodzownie potrzeba zdolności i umiejętności właściwego wartościowania norm prawnych”²³.

Żurowski zwraca uwagę, iż uwzględnienie stanów subiektywnych jest szczególnie konieczne w odniesieniu do osób działających w nadzwyczajnych wypadkach. W prawie naturalnym widzi racje uznawanych, czy to w samym prawie kościelnym czy to w doktrynie, przyczyn usprawiedliwiających od zachowania ustawy oraz racje epikeii. „Prawo kanoniczne jest gorącym obrońcą indywidualnego sumienia, a przeciwnikiem formalizmu prawnego” – pisał za Bidagorem²⁴. W ślad za E. Hamelem, odwołującym się z kolei do B.Haringa i J.Fuchsa, uważa, że „epikeia reguluje zachowanie prawa pozytywnego według zasad prawa naturalnego” czyli wyraża prymat prawa naturalnego nad pozytywnym – przy czym od siebie uzupełnia, że epikeia jest też wyrazem prymatu prawa Bożego pozytywnego nad prawem pozytywnym ludzkim²⁵. To – jak po latach widzimy – zbyt gładkie zdanie²⁶ jest następstwem aspektu, pod którym Żurowski rozpatruje epikeię. Przyjął nie Tomaszową optykę postrzegającą epikeię z punktu widzenia sensu ustawy, co pozwoliło Tomaszowi pisać o cnocie epikeii, lecz – za cytowanymi przezeń autorami – optykę Suareza, dla którego punktem wyjściowym była sytuacja osoby dotkniętej prawem²⁷. Trudno powiedzieć, czy był to świadomy wybór optyki Suareza a nie Tomasa, ale na pewno był to wybór odpowiadający „naturalnym” zainteresowaniom ks. Żurowskiego, mianowicie zainteresowaniom człowiekiem. Najbardziej „osobisty” temat Żurowskiego to chyba prawa subiektywne człowieka, a chrześcijanina w Kościele.

²¹ Widać, że M. Żurowski stał zdecydowanie na gruncie subiektywnej teorii interpretacji prawa.

²² *Cechy...*, 15.

²³ *Cechy...*, 15.

²⁴ *Cechy...*, 17.

²⁵ *Cechy...*, 19.

²⁶ Trzeba tu jednak zauważyć, że kwestię „epikeia a prawo Boże naturalne czy pozytywne” podniósł już J. Haring, *Die Lehre von der Epikie. Eine rechtswissenschaftlich-moraltheologische Studie*. Theol. prakt. Quartalschrift 47 (1899), 806

²⁷ Szerzej: R. Sobański, *Teoria prawa kościelnego*, (por. przyp. 10), 240.

Nie trzeba tu przypominać, jak żywym, ale i pełnym kontrowersji stał się w drugiej połowie naszego wieku problem subiektywnych praw wiernego w Kościele²⁸. Zauważmy jedynie, że wokół tego problemu polaryzują się współczesne orientacje kanonistyczne. Wedle jednych sens i zadanie prawa kanonicznego to ochrona i promocja praw subiektywnych w Kościele, wedle drugich sens ten i zadanie polega na zabezpieczeniu i ochronie tożsamości wspólnoty²⁹. M. Żurowski – zgodnie z tendencją zaznaczającą się w jego publikacjach – nie stawiał sprawy alternatywnej, ale prawom subiektywnym poświęcał zdecydowanie więcej uwagi. Podkreślał, że człowiek, który odpowiedział na wezwanie Boże i przyjął wiarę, wchodzi w Kościół z całym swoim naturalnym wyposażeniem i z całą swoją naturalną godnością³⁰, z całym – jak napisał przytaczając Pawła VI – „patrimonium uprawnień naturalnych”³¹. Uprawnienia te zostają – wywodzi – wtopione w uprawnienia fundamentalne, przez które rozumie te, które człowiek nabywa dzięki działaniu słowa i sakramentu. Zwłaszcza w monografii „Współuczestnictwo w Kościele” przewija się jako ciągły zamysł wykazywanie owej harmonii uprawnień źródła naturalnego i źródła nadprzyrodzonego, (dodajmy zresztą, że rysowaniu owej harmonii w prawie poświęcał w swych pracach dużo wysiłku, co rodziło wrażenie, jakby bagatelizował napięcia). W tym dążeniu do harmonii tak mocno skorelował prawa i obowiązki, iż opowiedział się jakby bezproblemowo za zasadą „iura sunt propter officia”³².

Skoro człowiek wnosi do Kościoła całe patrimonium uprawnień naturalnych łącznie z usposobieniem, charakterem i obciążeniem dziedzicznym, winien wszystko to w Kościele doskonalić, przy czym jako szczególne miejsce rozwijania wartości naturalnych postrzegał Żurowski rodzinę³³.

Okazją do argumentowania prawem naturalnym było dla Żurowskiego kanoniczne prawo małżeńskie. W r. 1971 i 1975 wznosił podręcznik *Prawo małżeńskie Kościoła Rzymskokatolickiego* Stefana Biskupskie-

²⁸ Spośród nieprzebranej literatury wskażmy na materiały IV Międzynarodowego Kongresu Prawa Kanonicznego 6-11.10.1980 we Fryburgu Szw.: *Les Droits Fondamentaux du Chretien dans l'Eglise et dans la Societe*, Fribourg – Frciburg – Milano 1981.

²⁹ Szerzej: R. Sobański, *Prawo w prawie kościelnym*, Pr. Kan. 36 (1993) nr 1-2, 7-17.

³⁰ *Les fondaments des droits des fideles dans la communaute ecclesiale*, w: *Les droits fondamentaux...* (p. przyp. 28), 175.

³¹ *Współuczestnictwo kościelne* (p. przyp. 15), 70.

³² Tamże, 77. Szerzej i krytycznie: R. 0,14

Iura propter officia (uwagi związane z nagłówkami I i II tytułu księgi II nowego CIC), Pr. Kan. 39 (1986) nr 3-4, 3-12.

³³ *Współuczestnictwo...*, 161-166.

go, a w r.1983 opracował na jego bazie *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego*³⁴. Od początku odnosił się krytycznie do proponowanej zmiany dotyczącej zawarcia małżeństwa pod warunkiem w znaczeniu ścisłym. Był przekonany, że „jeżeli z racji głęboko humanitarnych uwzględnia się elementy aktu ludzkiego w całej swojej (!) rzeczywistości, wówczas trzeba również wziąć pod uwagę wszystko to, do czego człowiek jest zdolny w swoim działaniu. Podobnie jak jedynie człowiek potrafi myśleć refleksyjnie, czyli zdaje sobie na bieżąco sprawę z tego, co czyni i ocenia swoje postępowanie, tak też człowiek może uzależnić swą decyzję od tego, na czym mu osobiście bardzo zależy. I w takim wypadku (!) człowiek zdolny jest swoją własną zgodę uzależnić np. od zdarzenia czy też okoliczności przyszłej i niepewnej, która stanowi dla niego coś bardzo ważnego”³⁵. Chodziło Żurowskiemu o prawo do uzależnienia zgody na małżeństwo, a nie o prawo do uzależniania samej instytucji małżeńskiej od własnych poglądów. Właśnie nienaruszalny kształt prawny małżeństwa uzasadniał wedle Żurowskiego prawo do uzależnienia decyzji na nie od okoliczności ważnej, ale niepewnej. Stąd gdy w schematach nowego kodeksu pojawiła się propozycja, by nie dopuszczać do zawierania małżeństwa pod warunkiem, a w razie jego postawienia małżeństwo uznać za nieważne, Żurowski uznał, że „rozwiązanie takie nie jest szczęśliwe”, uzasadniając to jednak nie wywodami o naturalnym prawie uzależniania decyzji od czegoś, na czym człowiekowi zależy, lecz jak pisze – zwiększaniem się „ilości małżeństw nieważnych z powodu prawa unieważniającego, co nie likwiduje możliwych nadużyć, a stwarza jeszcze łatwiejszą do nich okazję”³⁶. Po ukazaniu się nowego Kodeksu powtórzył swe wywody o zdolności do uzależnienia decyzji od okoliczności uznanej za ważną, a referując jednym zdaniem nową normę wspomina, iż członkom Komisji Kodyfikacyjnej chodziło o uniknięcie szeregu skomplikowanych sytuacji – dodając: „czy im się to uda, życie wykaże”³⁷.

W problemie małżeństwa warunkowanego wręcz modelowo zaznacza się napięcie między prawami człowieka (prawo do uzależnienia skuteczności konsensu od czegoś, co dla człowieka ważne) i godnością sakramentu (którego nie godzi się uzależniać od czegoś, co niepewne). To

³⁴ Warszawa 1956 i 1971, Katowice 1975 i 1987.

³⁵ 1975, 289.

³⁶ 1975, 297.

³⁷ 1987, 273.

przykład, na który zwróciłem uwagę, bo problem absorbował ks. Żurowskiego. Ale to też okazja, by przypomnieć, iż rozładowywanie takich napięć to właśnie zadanie prawa – zarówno na etapie jego stanowienia jak też na etapie jego stosowania. Prawo to narzędzie przyporządkowania zdań prawdziwych, ale pozostających w napięciu: napięcie między prawami jednostek, między jednostką a społecznością, między społecznościami, między wolnością i ograniczonością dóbr... Nawet wtedy, gdy trzeba rozstrzygać między zdaniem sprzecznymi, a więc takimi, z których jedno jest błędne („ukradł – nie ukradł”), rozpoznanie to tylko pierwszy krok, bo ustalone zdanie prawdziwe zostaje następnie skonfrontowane z innymi zdaniem (zastosować odwet, zresocjalizować...). Piśmiennictwo Żurowskiego to próba harmonizowania owych zdań prawdziwych, ale pozostających w napięciu. Skupiał się bardziej na wydobywaniu ich treści niż na postrzeganiu ich w napięciu. Z lektury jego pism można odnieść wrażenie, że chodziło mu o to, by architektura prawa kościelnego pięknie się prezentowała. Głębsze wniknięcie w jego spuściznę ujawnia, że chodziło mu zarówno o człowieka jak też o tożsamość wspólnoty kościelnej. Pozostawiając fundamentalne aspekty problemu natura i łaska teologom, wyciągnął z niego wniosek praktyczny, iż mówiąc o wiernym nie można ignorować natury ludzkiej, ale nie wolno też zapominać, iż wierny to podmiot łaski. Żurowski tkwił mocno w dobrej tradycji kanonistycznej, wedle której w praktyce prawa trzeba mieć na oku człowieka, jakim on jest – z jego naturalnym wyposażeniem i balastem. Ale pozostając pod wpływem „teologii soborowej” wiedział też, że prawo kościelne nie może abstrahować od faktu, że jego podmiot to człowiek obdarowany łaską. Ma to doniosłe znaczenie praktyczne – nie tylko dla stanowienia i stosowania prawa, lecz dla postrzegania człowieka: bez popadania w naiwność, ale też wyzbytego podejrzliwości.

Zakończenie

Ks. Żurowski uważał, że „zasady prawa naturalnego, jako element ogólnoludzki, stają się płaszczyzną, na której można dojść do porozumienia z ludźmi dalekimi od spraw religijnych”³⁸. Z poglądem tym wypada się zgodzić, jeśli go odnieść nie tyle do nazwy „prawo naturalne”, ile do jej sensu³⁹. Jeden natomiast wniosek z pism ks. Żurowskiego na-

³⁸ *Cechy...*, 5.

³⁹ R. Sobański, *Elderecho natural y sus implicaciones practicas*.

suwa się nieodparcie: o prawie naturalnym nie można dziś sensownie myśleć i mówić inaczej jak tylko wychodząc nie od abstrakcyjnej idei ogólnej, lecz od człowieka, podmiotu praw przyrodzonych.

**De momento iuris naturalis in habitudine
canonistica Mariani Żurowski**

Praesentatur lectio habita in sessione scientifica convocata Varsaviae die 8.12.1998 a Facultate Iuris Canonici Academiae Theologiae Catholicae et a Sectione „Bobolanum” Pontificiae Facultatis Theologiae in commemorationem 10. anniversarii obitus Mariani Żurowski, professoris utriusque Facultatis. Delineatur iter eius formationis canonisticae, evolutae temporis praeparationis et laborum Concilii. Analisi subiciuntur scripta professoris fundamenta iuris canonici spectantes ad momentum iuris naturalis illic ab auctore perspectum enucleandum.

Thema tamen principale et fructuosum in opere scientifico defuncti professoris iura innata hominis et christifidelis se ostendunt. Iura haec tuto tamquam habitus mentalis eius censerī possunt. Concluditur constatazione iuxta Marianum Żurowski hominem subiectum iurium nux omnis discursus de iure naturali esse.